

# PRACCA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 63143

**CENA PREZUMERATY:**

Miesięcznik mk. 35.— kwartalnik mk. 105.— rocznik mk. 420.—

Cena numeru pojedynczego 2 mk.

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.

Redaktor przyjmuje we wtorki i piątki od 6 — 7 wiecz.  
Sekretariat Redakcji otwarty dla publiczności od 7—9 po poł. codziennie.

Rekopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.  
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Przed tekstem mk. 5.00, w tekście mk. 8.00, po tekście reklamy mk. 3.00, nekrologi mk. 2.00, zwyczajnie 250 (a za wiersz podkowy jednolitej).  
Ogłoszenia drobne 40 f. za wiersz, dla poszukujących pracy 20  
Ogłoszenia nadeślone po g. 6 wiecz. 50 procent drożej.

Miejski Teatr Polski

Dzielnia 18.

pod dyktando Al. Zimorowicza.

Poniedziałek 30 b. m.



**Wyzwolenie**

po raz 8-ci dram. nar. w 8 akt. St. Wyspiańskiego

Wtorek 31 b. m. po cenach zwyczajnych

**„PAN JOWIALSKI“**

po raz 8-ci Komedia w 4 akt. Al. hr. Fredry.



## W obronie niepodległości ojczyzny.

### Romankat Sztabu Generalnego

z dnia 29 sierpnia.

Wojska nasze oczyszczają przedpole linii Grajewo, Osowiec, Białystok, Brześć zajęty oddziałami Sokół, Łozinke, G-rzeszkowo, Czachy, Podbórze i Wierchowice.

Wzdłuż Bugu lokalne walki dla

nas pomyślnie. **Odzyskaliśmy tu Harodło i Matcza.**

Armia konna Budiennego mimo oporu naszych oddziałów posuwa się zwolna w kierunku na Zamość.

Walki we wschodniej Małopolsce mają dla nas przebieg pomyślny. **Zajęliśmy szereg miejscowości.**

Naczelne Dowództwo—Sztab generalny.

polskiej zostało tymczasem odłożone w oczekiwaniu dalszej korespondencji z rządem polskim. W dyskusji dyplomatycznej będzie prawdopodobnie rozstrzygnięte pytanie, czy wojska polskie mają się zatrzymać na linii wyznaczonej przez Radę Naj-

wyższą, czy też ścigać bolszewików po za tę linię.

Gen. Weygand w Paryżu.

PARYŻ, 29 sierpnia. (PAT.) Gen. Weygand i Juserand przybyli do Paryża wieczorem witani z entuzjazmem.

## Podróże premiera Witos.

Na terenach wyzwolonych z pod inwazji bolszewickiej. — Stan zniszczenia w Płocku. — Zbrodnie i okrucieństwa bolszewików.

### W Płocku.

PŁOCK, 29 sierpnia. (PAT.) W sobotę dn. 28 b. m. przybyli do naszego miasta prezydent ministrów p. Wincenty Witos, oraz minister spraw wewnętrznych p. Leopold Skulski.

Przed gmachem starostwa powitali ich przedstawiciele władz miejscowych, oraz posłowie ziem płockiej. Prezydent ministrów Witos i minister Skulski przyjeźli na wspólnym posłuchaniu prezydenta miasta Płocka, rektora seminarium duchownego, przedstawicieli związku ziemian, dyrektora ogniska kulturalnego, oraz posłów ziem płockiej. Delegacja ta przedstawiła gospodarkę bolszewicką w powiecie i samym Płocku, oraz stan zniszczenia ziem płockiej i miasta. Z relacji ich, ja o też z relacji przyjętych później na osobnym posłuchaniu przedstawiciele włoścjan uzyskali ministrowie

dokładny obraz cierpienia, jakie przeszła ludność w tej polsce polskiej i ogromnych zniszczeń dokonanych przez najeźdźców. Bolszewicy wedle tych relacji gospodarowali w powiecie przez 10 dni. Na ziemię płocką zwała się silna armia bolszewicka, licząca kilka tysięcy piechoty i 2 tysiące konnicy, złożonej z najbliższych kozaków i wagrów.

**Bolszewicy żołnierzo mieli 4 hasła któremi się kierowali w swej gospodarce. Domagali się wazędzie zła, pieniędzy, wódki i dziewcząt.**

Ponadto rabowali bezwzględnie konie, zboża, ubrania, bieliznę i buty. Dopuszczali się wszędzie okrucieństw, gwałcili kobiety, dziewczęta a nawet nieletnie dzieci. Ofiary swej dzikości niejednokrotnie mordowali: wśród wyra-

### Gen. Weygand o niebezpieczeństwie bolszewickim.

PARYŻ, 29 sierpnia (PAT). — Havas. Gen. Weygand oświadczył przedstawicielowi „Journal“ na podstawie tego, co widział, oraz co opowiadali oficerowie i żołnierze bolszewicy, że uważa w dalszym ciągu armję bolszewicką za niebezpieczną wobec tego, że sowieci rozporządzają niewyczerpaną ilością ludzi. Gen. Weygand stwierdza, że radził Polakom, aby wybudowali sobie mocne pozycje po za granicą przyznaną traktatem wersalskim. Zdaniem jednego z oficerów należących do otoczenia generała, plan gen.

Weyganda dotyczący przyszłych operacji wojsk polskich uzyskał pełną zgodę rządu francuskiego i angielskiego.

Lord Abernon przypuszcza, że wobec ogromnych strat w ludziach materjale i artylerji nie jest możliwym, aby bolszewicy mogli ponownie się zorganizować przed zimą.

Gen. Weygand, Juserand i Abernon wyrażali się o zaletach wojska polskiego z najwyższem uznaniem. Rano minister wojny konferował z gen. Weygandem.

### Odpowiedź Polska.

PARYŻ, 29 sierpnia (PAT). — Havas. Opublikowanie odpowiedzi

dnowanych tortur. Starców nawet i chore kobiety bili. Ohydnie postępowali z duchowieństwem. Na księżkach wymuszali oddawanie dobytku władaniem rewolwerów i sztylców do ust.

**Z powiatu zabrali ogółem około 50 proc. koni tak, że podojeśli zupełnie rolnictwo.**

W polu jest jeszcze dużo plonów nie zebranych z powodu najazdu i działań wojennych. Robót jesiennych nie można podjąć, bo brak koni i wozów. Wedle pobieżnego zestawienia bolszewicy zabrali w powiecie płockim około 4 tysiące koni, około tysiąca sztuk bydła, o około tysiąca sztuk trzody chlewnej, o około 1500 wozów, prawie 3 tys. kompletów unbrzeży, około 10 tysięcy centnarów metrów żyta.

W samym Płocku, w którym silnie znać ślady zaciętych walk ulicznych, nie było tam przez 21 godzin toczyły (na ul. A. H. stoją jeszcze barykady) bolszewicy w dzielnicy najuboższej obrabowali ludność nawet najbardziej dosz. Jedną sanitariuszkę zarabali, drugą dogorywała w szpitalu. 16 rannych żołnierzy wywieźli ze szpitala i w bejsajski sposób do ich.

Na żołnierze aczkolwiek li zębnie słabsi bili się niesłychanie dzielnie i ostatecznie bolszewików odparli. Ludność miasta brała w obronie bardzo żywy udział.

**Ludność z dowsta stnowiącą w Płocku około 30 proc. o nią ze h wywała się wao o naszych żołnierzy wrogo i otwarcie sympatyzowała z bolszewikami.**

Stwierdzono, że żydzi oblewali naszy h żołnierzy wrzącą wodą. Złapano 4 żydów na gorąym u zynku porozumiewania się z bolszewikami za pomocą podziemnego telefonu.

Podrabina Szpirę przyłapano na gorącym u zynku, gdy z balkonu dawał znaki bolszewikom kierując i h ru h em przeciw polskim żołnierzom.

Ludność wiejska za howala się wobec bolszewików wrogo, trwają. wiernie przy państwie. Była też przez ni h tępiona i grabiona. Natomiast służba folwarczna przeważnie sympatyzowała z bolszewikami.

Prezydent Witos i minister Skulski wydali zarządzenia, aby gwałty bolszewiكية komisynie zebrać i ustalić dla przedłożenia i h zagranicy, oraz polecił sporządzić dokładny wykaz szkód wyrządzonych najazdem. Przyrzekli zarządzić co potrzeba by ludności dostarczyć jaknajrybiej koni i wozów, jako też by wojsko zaprzestało rekwizycji koni i środków żywności w powiecie.

W sprawie gwałtów bolszewickich odbył minister Skulski osobną konferencję z dzielnym obrońcą Płocka majorem Moś i kim oraz lekarzem dr. Węczykowskiem.

#### W Sierpcu.

SIERPC, 29 sierpnia (PAT) Prezydent ministrów Witos i minister spraw wewnętrznych Skulski przybyli do naszego miasta w sobotę 28 b. m. popołudniu. I tu stwierdzili znaczne szkody wyrządzone przez bolszewików w powiecie i miasteczku.

#### W Płońsku.

PŁONSK, 29 sierpnia (PAT). Dnia 27 b. m. wieczorem gościło nasze miasto

w swych murach prezydenta ministrów Witos i ministra spraw wewnętrznych Skulskiego. Starosta złożył raport o stanie powiatu. Bolszewicy obrabowali ludność przedewszystkiem z koni i wozów. Włościanie i obszarnicy znaczną część koni jednak uprowadzili przed najazdem na drugą stronę Wisły. Ludność miejscowa podczas najazdu trwała wierze przy państwie. Jeden z gospodarzy Antoni Martynowski ze Sarbiewa zmużony przez bolszewików do wieźienia amunicji uciekł im z wozem w drodze, pojechał do Modlina i całą amunicję oddał załodze twierdzy. Obecnie ludność zbiera broń i amunicję, pozostawioną przez bolszewików i odstawia ją do władz. Służba folwarczna jawie

sympatyzowała z bolszewikami. Starosta a następnie burmistrz przedłożyli ministrom szereg postulatów, które ministrowie przyrzekli załatwić.

W drodze z Płońska do Warszawy zatrzymali się ministrowie we wsi Kroszowie koło Zakroczyma gdzie się znajduje na chwilowym postoju 18 pułk piechoty. Prezydent ministrów którego niektórzy żołnierze oficerowie osobiście znają, wysiadł z samochodu i dłuższą chwile z nimi serdecznie rozmawiał. Gorącymi okrzykami „Niech żyją przyjeździ żołnierze ministrów, którzy już w nocy odjechali do Warszawy.

## Na Górnym Śląsku.

(Wspólna odezwa, wzywająca do spokoju).

BYTOM, 29 sierpnia. (PAT) Na konferencji przedstawicieli polskiego i niemieckiego komitetu plebiscytowego, oraz reprezentantów organizacji politycznych i zawodowych obu narodów uchwalono wydać do ludności górnośląskiej wspólną odezwę, w językach polskim i niemieckim. Treść jej wó i m. in.: Dosyć grozy i rozlewu krwi. Przedstawiciele sfer niemieckich i polskich zbliżyli się do siebie, aby ludności naszej przywrócić pokój i ład i niezamąconą i szczerą pracę. Wszyscy pragniecie przywrócenia prawnych stosunków. Nie przesądzając istniejących praw, znaleźliśmy na wspólnych naradach drogę do porozumienia na następujących podstawach.

1) Usunięcie z elonej policji i zastąpienie jej do utworzenia policji plebiscytowej, co ma nastąpić jak najprędzej, przez policję pomocniczą, która składać się ma do połowy z górnośląskich Polaków i do połowy z górnośląskich Niemców.

2) Wydalenie wszystkich tych, którzy po 1-szym sierpnia 1919 roku przybyli na Górny Śląsk.

3) Odmowa złożenia lub wydania broni, albo też nieprawne jej posiadanie, ma być karane najsurowiej, najmniej j-dnym rokiem domu karnego.

4) Ustąpić ma wszelki terror przeciw inaczey myślącym, a w szczególności zabrania się wpływać na innych przez gwałty lub groźby w miejscu pracy lub w życiu prywatnym, wszelkiego przymusu z powodu przynależności do jakiegokolwiek politycznej lub gospodarczej organizacji. Ustąpić musi wszelkie nadużywanie władzy urzędowej lub stanowiska przełożonego. Dla dopełnienia przeprowadzenia tej umowy powstać ma dla terenu plebiscy-

towego wspólna komisja z Polaków i Niemców złożona, pod przewodnictwem przedstawiciela Komisji międzysojuszniczej.

#### Niemcy i tak warcholą.

BYTOM, 29 sierpnia (PAT). Oprócz wspólnej odezwy do ludności, Niemcy ogłosili od siebie krótką odezwę do ludności niemieckiej, w której podają, że skoro Polacy już wezwali swoich ziomków do spokoju, to i oni czynią to samo. Równocześnie jednakże w dziele ogłoszeń nawołuje niemiecki komitet plebiscytowy, aby mu podawało nazwiska uczestników „Polskiego powstania” i świadków do stwierdzenia „Zbrodni przez powstańców dokonanych”.

Ta dwulicowość Niemców poruszyła Polaków do głębi, to też oświadczyli oni przedstawicielom Niemców, że odezwa ta jest prowokacją.

#### Szczegóły napadu na konsulaty.

BYTOM 29 sierpnia (PAT). Dnia 28 b. m. urządzili Niemcy we Wrocławiu napad na konsulaty: polski, francuski i zniszczyli doszczętnie urządzenia biur; akta wyrzucili na ulicę lub podarli i popalili, a inne przedmioty rozkradli lub poniszczyli. Napad ten nastąpił po wiecu agitacyjnym. Policja nie przeszkadzała napastnikom. Dzienniki donoszą z Berlina, że przedstawiciel rządu niemieckiego wyraził z powodu tych wypadków reprezentantom Francji i Polski ubolewanie.

Umierkowane pisma niemieckie potępiają wybryki wrocławskie i stwierdzają że kosztować one będą rząd niemiecki około 6 milionów franków.

konkluje na tem twierdzeniu pana Głabińskiego oparte są bezpodstawne. Wiceprezydent ministrów Daszyński.

#### Bunt na tyłach bolszewickich.

BYTOM, 29 sierpnia. — (PAT.) Pisma niemieckie donoszą z Helsingforsu o wielkich buntach w tyłach armjach bolszewickich, które poniosły klęskę w Polsce. Podobno armje te przesuwają rząd rosyjski na front południowy.

## Polska Pożyczka Dolarowa.

Akcja zapisów na Polską Pożyczkę Dolarową w Ameryce prawdopodobnie będzie zakończona ostatecznie 8 (trzeciego) października. Jeszcze pora dla tych wszystkich, którzy mają przyjaciół i krewnych w Ameryce na spełnienie obowiązku patriotycznego i napisanie do Stanów Zjednoczonych zachęcając krewnych i przyjaciół do podpisania pierwszej polskiej pożyczki zagranicznej. Wszakże wobec czasu koniecznego dla dojścia listów żadnej w tem zwłoki być nie winno.

Działajmy więc pośpiesznie, gdyż każdy dolar uzyskany dla Państwa przyczyni się do odbudowy Ojczyzny i do ustalenia naszej waluty.

## Wiadomości bieżące.

### Kalendarzyk.

30 Poniedziałek	Dzisiaj Róży	
	Jutro Rajmunda	
	Wschód słońca,	5 m. 01
	Zachód	6 m. 51
	Wschód księżyca	6 m. 50
	Zachód	6 m. 0

#### Zebrań Zarządu.

W poniedziałek dn. 30 sierpnia o godz. 7 wiecz. (punktualnie) w klubie N. P. R. (Piotrkowska 91) odbędzie się zebrań Zarządu. Sprawy ważne.

Zebrań Koła Pracowników Miejskich R. P. R.

Zarząd Koła Pracowników Miejskich NPR zwołuje ogólne zebrań dzis, w poniedziałek o godz. 7 wiecz. w klubie NPR. Piotrkowska 91. Prosi się o jaknajwcześniejsze przybycie. Sprawy bardzo ważne.

#### Teatr, muzyka i sztuka.

##### Teatr Polski.

„Wyzwolenie” — wspaniały dramat narodowy St. Wyspiańskiego pełen najsubtelniejszych odczuć polskości i najżywniejszych aktualności społecznych dany będzie w bieżącym tygodniu dwukrotnie po cenach zwyczajnych w poniedziałek dnia 30 bm. i we czwartek dnia 2 września.

##### Z Rady Miejskiej.

48 (II sesji) posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się we wtorek.

##### Dla armji!

Sekcja Gospodarcza O. K. W. R. O. P. na Województwo łódzkie zwraca się z prośbą do wszystkich organizacji społecznych i osób prywatnych o współudział w zbiórce na rzecz armji używanego obuwia męskiego. Zaofiarowane obuwie składać należy w lokalu narodowej służby kobiet (Montażki 11), skąd będzie skierowane więzszymi partjami do warsztatów celem doprowadzenia go do stanu używalności.

## „Międzynarodowość” niem. zwątków zgod.

Dziennik „Polak” w Katowicach na Górnym Śląsku zamieszcza ciekawą uwagę o działalności „międzynarodowych” Związków Zawodowych niemieckich. Artykuł ten ma ogólniejsze znaczenie, umieszcza-  
jąc go poniżej w przekonaniu, że robotnik łódzki z korzyścią dla siebie go odczyta i wyciągnie stosowną naukę.  
W obecnym czasie balamucją agitatorzy niemieckich socjalistycznych i chrześcijańskich demokratycznych związków zawodowych lud górnośląski, ten, że ich związki są międzynarodowe i dlatego mają prawo istnienia w Polsce.  
Czem była „międzynarodówka” przed wojną i jaką jest obecnie?

Przedwojenna „międzynarodówka” związków zawodowych nie zajmowało się zakładaniem i organizowaniem związków zawodowych w poszczególnych krajach, urządzeniem zebrań, głoszeniem referatów w obcojęzycznych, obradami prawnospołecznymi, zawieraniem zbiorowych umów najmu, wywieraniem opinii swej na ciała prawodawcze poszczególnego kraju, regulowaniem pracy i płacy, lecz pośrednictwem dla wychodźców z poszczególnych krajów w celu ułatwienia im ich przynależności do związków zawodowych w tym kraju, do którego wychodząc zawinął, zachowaniem dla niego zdobytych praw związkowych, ustawodawstwa socjalnego, wstrzymaniem wjazdu hultajów do okolic obcych strajkiem. Ponadto nie pozwalano, aby zagraniczne związki osiedlały się w krajach sąsiednich i tworzyły konkurencję w nich istniejącemu związkowi zawodowemu. Wewnątrz każdego kraju każdy ze związków rozwijał swą czynność w duchu narodowym czy to w sposób lewicowy albo prawicowy. Związki socjalistyczne uprawiały swą czynność w myśl polityki niemieckiej demokracji socjalnej, chrześcijańskie centrowej, hirschdunklerowskie zaś partii wolnomyślniej. Przebieg ich zebrań, referatów, wykładów, agitacji, zawieranie zbiorowych umów najmu, rozmaite ubezpieczenia robotniczego toczyły się i były zawierane na podłożu i z uwzględnieniem potrzeb i obyczajów danego kraju. Umowy zarobkowe zawierały i prowadziły strajki lub lokauty również w sposób narodowy. Nazwy krajowych związków niemieckich świadczyły potwierdzają również dosć wyraźnie, że międzynarodowymi być nie chciały. Opiewają one „Deutscher Verband” albo „In Deutschland”. Skład ich zarządów, urzędowe organa były niemieckie, a jeżeli wydawano jakie gazety w innym, nie krajowym języku, albo utrzymywano inne języcznych agitatorów to jedynie po to, aby robotników innej narodowości do siebie przygarnąć i germanizować. Urzędników politycznie inaczej niż „po niemiecku” usposobionych trzymano zdalek od kierownictwa odpowiedzialnych albo ich wydalano, a miejsc ich w czysto polskich okolicach obsadzano Niemcami z zachodu. Takie usposobienie kierowanie i praktykowanie niemieckich związków nie może być za międzynarodowe, ale właśnie za narodowe uważana.

Do tego wykluczał i wyklucza polityczny i prawniczy ustrój każdego kraju prawnie działalność międzynarodową związków zawodowych u siebie. Czem to stosowano, rozumie każdy, jeżeli uzna, że praca związków zawodowych jest inną od towarzyszy wojennych, sportowych, dobroczynności albo klubu karcinarskiego. Wewnętrzny porządek i spójność społeczny i gospodarczy tego wymagał, a co może łatwo być zakłócone, jeżeliby w kraju działały zagraniczne związki zawodowe.

Wojna światowa zaś przedewszystkiem udowodniła nam, że całe połączenie międzynarodowe związków zawodowych nie miało żadnej wartości. Wyznawcy „międzynarodówki” związków zawodowych dążyli do obronnych rowów strzeleckich i krwawych rozpraw na polu bitew z tym samym zapalem, co inni jego bracia z stanów i stronnictw innych. Pozostali w domu „międzynarodowcy” starali się o zapasy na żer wojenny, o podtrzymanie jakie takie stosunki gospodarczych przez nadzwyczajne wysiłki robotników, agitację słowem i piśmem za pożyczkami krajowymi na potrzeby wojenne. Hasło: „Boże ukaraj Angję”, rzucane przez wsteczników niemieckich, przyjęli niemieccy rzekomi „międzynarodowcy” za swoje i głosili je przy każdej sposobności.

Na Górnym Śląsku największym katem polskiego robotnika był właśnie niemiecki „międzynarodowiec” Hirsing. Jego prace katowską popierali i pochwalali nietylko niemieccy junkrzy i przemysłowcy, ale i niemieccy sekretarze niemieckich „międzynarodowych” związków zawodowych: socjalistycznych, no i ma się rozumieć, hirschdunklerowskich i chrześcijańsko-demokratycznych. We walce przeciwpolitycznej, gospodarczej i kulturalnej wolności polskich robotników bratają się te związki z kapitalistami niemieckimi i żydowskimi. Ich polityczne i zawodowe gazety prześcigają się nawzajem w tworzeniu bredni oszczerstw na polskiego robotnika świętą wolność i polityczną niepodległość, jaką ma dać jedynie może Polska. Pragną oni usilnie, aby polski robotnik i polskie społeczeństwo zostały na nowo w studnią niewolę popchnięci.

„Międzynarodowiec” w ścisłym znaczeniu tego słowa, nie zna ojczyzny lub poszczególnych granic politycznych narodów. On chce mieć cały świat bez poszczególnych granic narodowych za swą ojczyznę. Niemiecy socjaliści czy to większości czy mniejszości albo komuniści są naprzód Niemcami, mającymi dobro swojego kraju i ujarzmienie innych narodów pod władzę niemieckiego „Michla” na oku, a następnie „międzynarodowcami” podług potrzeb niemieckich, a nie ogólno-światowych lub poszczególnych narodów innych. Większej obłudzie trudno doszukać się ale taką mogą poszczycić się oto właśnie niemieccy przywódcy związków zawodowych.

Przez wieki dręczono i wyzykiwano nasz polski lud i polskich robotników ze strony niemieckich pracodawców, urzędników, władze państwowe na polu gospodarczym, kulturalnym i politycznym. Uważano ich za niewolników i obywateli drugiej klasy; tubylec kark nagiął a obcy przybysz się panoszył, terroryzował nas i znęcał się nad nami.

Jeżeli stawiano z naszej strony opór i domagano się sprawiedliwości, wówczas

butny krzyżak stawał się Herodem i różniami godziwymi i niegodziwymi środkami i gwałtami zmuszał do opuszczenia stron rodzinnych. Pozbawieni polskiego rządu, wolności i niepodległości, wyparci przez obcych przybyszów z okolic ojczystych, stawali się podgnojem obcych narodów do ciągnięcia z nas milionowych korzyści. Wgnanym do krajów obcych nam wiarą, obyczajem i narodowością, dostawały się nam najgorsza praca i płaca, utrata wiary i narodowości. Obce związki i ich członkowie radzi nas mieli w swej organizacji, lecz odmawiali pomocy związkowej, posadzali nas o łamistrejstwo i w końcu wymuszali wydalanie nas z kraju jako uciążliwych obco krajowców.

Z chwilą, kiedy zmartwychwstała droga okupiona i przez nas wszystkich przez wieki oczekiwana wolna i niepodległa Polska, garnie się lud robczy w

jej matczyne ramiona, po wielkiej ciernistej drodze nieweli ojców, praprao-  
ców. Za swą i ich niewolę nieg-  
nie z pomocą i utwierdzeniem niepod-  
ległości polskiej, bo właśnie jeżeli kto,  
to polscy robotnicy wiedzą, czem jest  
naród bez niepodległości i własnego rzą-  
du i granic krajowych. On wie że mu  
same gołębki do gęby i tam nie poleją,  
ale potrafi nad życie comś waleńe pol-  
sko obywatelsko-krajową i rodzimą. W  
tem mu nikt przeszędnie nie jest w  
stanie: gorąco umiłował Górny Śląsk i  
swą prawowitą Ojczyznę polską, dlatego  
nie spocznie, aż ta z najstarszych cór  
nie zasiądzie na łonie swej Matki. Na  
nic Sybir, na nic kajdany, dragońskie  
wysiłki hakaty, „stosstrupy” i „heimat-  
treue Oberschlesier” i polakożerość nie-  
mieckich, alias „międzynarodowych”  
związków zawodowych.

## Gospodarka moskali we Wschodniej Galicji.

W piątek przybyło do wsi Kuhajowa, p. lwowskiego, kilkudziesięciu jeźdźców bolszewickich.

Już na wieść o zbliżaniu się do wsi ludność tamtejsza przeważnie ukraińska, uciekła do lasu zabierając ze sobą bydło. Na przywitanie gości pozostały w chatach tylko stare baby, kalecy i chorzy.

Gdy bolszewicy przybyli do wsi zażądali przedewszystkiem od pozostałych gospodyń jedzenia. Po zaspokojeniu głodu wszczęli rozmowę, której wynik jest taki, że obecnie w Kuhajowie udność nie uznaje już polskiej waluty, lecz żąda od lwowskich mieszkańców za sprzedany nabiał i inne artykuły spożywcze tylko „pieniędzy austriackich”.

Urzędnik lwowski, którego „nieszczęście” zagnało przed kilku dniami do Mikołajowa, udzielił współpracownikowi „Gazety Lwowskiej” następujących informacji o niedługim pobycie bolszewików w tem miasteczku:

Miałem w Mikołajowie załatwić jakiś interes handlowy dla mojej firmy. Rozmawiałem właśnie z naczelnikiem stacji, gdy zbliżył się do niego zaaferywany student z okrzykiem: „Panie naczelniku, na dwa kilometry od nas są już bolszewicy. Jeszcze nie mieliśmy czasu ocknąć się ze zdumienia, gdy już padły pierwsze strzały karabinowe, z początku rzadko, potem gęściej. Schroniliśmy się na dworzec, skąd właśnie odejść miał pociąg, który wywoził całą prawie tamtejszą inteligencję, począwszy od urzędników, a skończywszy na nauczycielstwie.

W kilka minut potem przybył pierwszy patrol, składający się wprawdzie z kilku tylko kozaków, ale szerczący taki popioch, że nam oddech zaparło. Wśród różnego rodzaju okrzyków rzucili się kozacy przedewszystkiem na kobiety, wyciągając im z za pazuchy ukryte tam pieniądze, których ogólna kwota dochodziła kilkudziesięciu tysięcy marek. Przeprowadziwszy u mężczyzn ścisłą rewizję osobistą i obłowiwszy się

porządnie, pod grozą zastrzelenia zmusili do oddania ubrania i bucików, jakie każdy miał na sobie.

Rozumie się, że taki sam los spotkał i mnie. Próbowałem uwolnić się, powołując się na to, że jestem towarzyszem i legitymowałem się kartą legitymacyjną Stow. urzędu. pryw. Kozak nie umiał czytać, pospieszył z legitymacją do miasta, a powróciwszy, zawołał: „Haraszo, wy towarzysze!”. Myślałem, że będę miał spokój, ale za chwilę zwrócił się do mnie: „Skiń sapogil” (buciki). Prosiłem by mię oszczędził jako towarzysza, na co przyłożył mi do skroni rewolwer, powtarzając swoje żądanie. Popadłem w taki strach, że nie mogłem rozwiązać tasemek u bucików, wyciągną więc bagnet, rozciął tasemki i ściągnął mi buty, następnie zażądał odemnie ubrania i dopiero po długich perswazjach pozostawił mi, jako towarzyszowi, spodnie, a zadowolili się tylko kamizelką i surdutem. Wszyscy inni mężczyźni zostali tylko w bieliznie.

W międzyczasie przybyli dalsi kozacy i zabierali podróżnym, co im tylko wpadło w ręce, tak, że ci z nich, którzy przybyli ostatni, wycieli już z gotymi rękami. Chłopom zebranym przed dworcem pozwolili podzielić się rzeczami, mieszczącymi się w magazynach kolejowych. Z pozwolenia tego korzystali w całej pełni, unosząc ze sobą prowianty, sprzęty domowe itp. rzeczy. Myśleliśmy, że będziemy już mieli spokój, gdy nagle rozległ się straszny huk, upadliśmy wszyscy na ziemię, azyby wypadły z okien, przed nami i nad nami unosił się gęsty pył. W jednej chwili objął pożar dworzec i magazyny. To bolszewicy wysadzili w powietrze wagon z amunicją.

Następnie udali się do miasta, czego skorzystałem, by uciec do Lwowa.

**Kupujcie Pożyczkę Odrodzenia!**

### Nie sprzedawaj rzeczy wojskowych! Nie okradaj żołnierza walczącego!

Przez miasta i miasteczka ciągnie dużo maruderów, deserterów z frontu. Każdy z nich odbija się od swoich kolegów, by uiszc jak każdy przestępca kontroli i odpowiedzialności. Każdy, jak ohydny płatny szpieg bolszewicki szerzy z konieczności panikę, przestraszach.

Bo jakże usprawiedliwi — wytłomaczy swoją ucieczkę z frontowych oddziałów?

Wiec opowiada o przeważających siłach bolszewickich, o rozbięciu polskich oddziałów, o tem, że on jeden, jedyny cudem uszedł z pogromu, on, ostatni z oddziału!

Nad Bugiem w ciągu nocy naliczono z jednej kompanji takich „ostatnich” aż 62-ch!

Smiech bierze i watyd słuchając tych bredni, gloszonych przez uciekających!

Każda baba na wal ma prawo takiego „ostatniego” zdziesiąć kopyścią po łbie i przegnać precz, z powrotem do oddziału!

Każde dziecko mlekie, każdy młodszy sztauf — winien takiego tchórza ogłusć, wystryc i oddać w ręce żandarmerji wojskowej!

A baczyc przytem należy, czy nie sprzedacie taki „ostatni z oddziału” butów, płaszcz, owijaczy, bielizny.

Bo on jest ostatni do boju, ale pierwszy do uciezki i do kradzieży rzeczy wojskowych! Taka już jest natura dezertera i tchórza, że wszystko ze

siebie pragnie sprzedać, zrzucić, zamieścić bodaj na łachmany piękny mundur wojskowy.

Ludność cywilna nie powinna kupować rzeczy wojskowych od uciekinierów!

Nie wolno okradac oddziałów walczących na froncie!

Bo każdy oddział odpowiada za wykwalipowanie swoich żołnierzy!

Nie kupujcie nic od żołnierzy, bo kupujecie Krew i Łzy niewoli.

Nie kupujcie ubrania wojskowego, bo obdzieracie z ubrania własnych synów i braci walczących na froncie!

Nia kupujcie pasów i siodeł od żołnierzy, bo bolszewicy z waszej ludzkiej skóry pasy i siodła drzeć będą!

Żołnierze, nie jesteście nikczemnymi złodziejami dobytku państwowego!

Obywatele, nie jesteście paskarzami krwi i potu obrońców waszych. Wszystko dla żołnierzy!  
Nic od żołnierzy!

### Co wiedziała zagranica o bitwie pod Warszawą.

Im bardziej zbliżał się moment przełomowy bitwy o Warszawę tem więcej niestworzonych bredni obiegało świat.

Tak więc „Chicago Tribune” obszernie zastanawiała się nad... wzięciem Modlina, nazywanego oczywiście „Nowogeorgiowskiem”.

Ten sam dziennik wiedział również o tem, że sowieci zajęli... Sochaczew (!) „na drodze do Łodzi”, ale przeszkodziły im w dalszej akcji. mitraljezy polskie, ustawione na platformach“.

„Matin” z dn. 17-go sierpnia podaje znów drogą na Berlin (P) artykuł „Daily News”, gloszący, że „Warszawa od piątku jest bombardowana przez ciężką artylerję (!), że „bitwy odbywają się już na przedmieściu Warszawy” (!) — i że „jednak” (!!) „więcej zajmującą i ważną politycznie, choć mniej dramatyczną” jest wiadomość o wydarzeniach w korytarzu gdańskim, „który przed podpisaniem pokoju należał do Niemiec”.

Zasypywano przez setki fałszywych depesz bolszewickich dzienniki paryskie nie mogły się dokładnie zorientować w sytuacji. Dopiero 18 sierpnia w Paryżu przekonano się ostatecznie o łgarstwach sowieckich.

„Le Journal” pisze z tryumfem o swych poprzednich przewidywaniach, że Warszawa się obroni i że inicjatywa musi przejść w ręce polskie.

„Le Matin” na czelu numeru podał depeszę Rady Obrony Państwa o kontrofensywie naszej zwycięsko postępującej pod osobistym kierownictwem Naczelnego Wodza i o rozbięciu 4-ch dywizji sowieckich.

Jednocześnie ten sam dziennik podał depeszę z Warszawy, o bitwach o Radzymin, o świetnej postawie oddziałów ochotniczych przyczem korespondent twierdził że „to, co się odbywa, to tylko wojna partyzancka”.

### Dymisja generała Dowbor-Muśnickiego.

„Gazeta Warszawska” podaje do wiadomości, że gen. Dowbor-Muśnicki podał się do dymisji.

Dymisja gen. Dowbor-Muśnickiego nie ma żadnego charakteru politycznego. Ma ona tło czysto wojskowe. Gen. Dowbor-Muśnicki ma opinię wybitnego i szczególnie wykwalifikowanego dowódcy. Pewien odłam prasy nie znając stanu rzeczy, wyrażał zdumienie, że gen. Dowbor-Muśnicki nie jest należycie użyty przy obronie Ojczyzny. Otóż stwierdzić należy, że nie stało się to bynajmniej z winy Naczelnego Dowództwa, które dwukrotnie proponowało gen. Dowborowi Muśnickiemu bardzo zaszczytne i chlubne bojowe zadanie.

Poraz pierwszy gen. Dowbor-Muśnicki otrzymał rozkaz objęcia dowództwa na północnym froncie nad Berezyną, gdzie sytuacja wymagała od wodza wybitnych fachowych kwalifikacji. Gen. Dowbor-Muśnicki nie zastosował się do tego rozkazu i oddał się od tej chwili zajęciom polityczno-publicystycznym. Położenie Ojczyzny nie było wówczas tak groźne jak dzisiaj i sprawa ta, jakkolwiek przykra, nie pociągnęła za sobą następstw przy bierających szerszy rozgłos. Gen. Dowbor Muśnicki ogłosił w pismach, że dymisji nie wnosił i uważał się nadal za pozostającego w czynnej służbie.

Obecnie powtórnie odmówił on Naczelnemu Dowództwu objęcia dowództwa na froncie południowym, związanym z obroną Lwowa.

W tych warunkach użyteczność gen. Dowbora-Muśnickiego dla dzieła obrony Ojczyzny stała się problematyczną i dymisja była już nieuniknionem następstwem powtórnego wypowiedzenia się od spełnienia swoich obowiązków.

## OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE:

**Państwowa Szkoła Włókiennicza**  
w Łodzi, Pańska Nr. 115,  
z wydziałami: przedziałniczym, tkackim, farbiarsko-wykończalnicy i mechanicznym.

Egzamininy dla nowowstępujących rozpoczyna się 2 Września o godzinie 9 rano, lekcje 11 Września.

**Wpis roczny Mk. 500.**  
Zapisy przyjmuje Kancelarja szkoły codziennie od 10 do 12 w południe.

**CZCIONKI**  
zużyte, ołów i metal kupujemy.  
Placimy najwyższe ceny, adm. „PRACY”,  
Przejazd Nr. 8, od 10—12 i od 6—7.

Założone w roku 1925  
**KURSY BUCHALTERYJNE**  
**J. MANTINBANDA**  
w ŁODZI, PRZEJAZD 12

wykłady rozpoczynają się 1-go września r. b. o godzinie 7-mej wieczorem pod następującego programu:

Buchalterja (pojedyncza, podwójna i amerykańska), arytmetyka handlowa, korespondencja polska, rosyjska i niemiecka, prawo handlowe, ekonomja polityczna, stenografja polska i niemiecka, kaligrafja (pismo zwyczajne, gotyk i rondo), pisanie na maszynie na różnych systemach z wytłomaczeniem konstrukcji.

Zapisy przyjmuje kancelarja kursów codziennie od 10—12 i od 4—8 wiecz.

Dyrektor Kursów **J. Mantiband.**

**Ogłoszenia drobne.**

**A. A. A. K** kupuje meble, dywany, garnitury, futra, bieliznę i różne sprzęty domowe, płace najlepiej. Wólczańska 43, m. 6. Chrzanowicza

**A** kuszerka. Golańska przyjmuje zamówienia ni. Kilińskiego 152.

**B**ornstela Hansa zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2840—8

**G**oldman Izidor zagubił paszport niemiecki, wydany w pow. Brzeziński. 2833—8

**G**urowowi Wawrzyńcowi skradziono paszport niemiecki wydany w Łodzi. 2852—8

**K**upują wyczeski, odpadki od włosów, płacę dobre ceny. — A. Wiener, Nowe-Cegielniane 7. 2702—10

**L**ewandowski Jan zagubił kartę rejestracyjną rocznika 1923. 2821—8

**L**uczak Jadwiga zagubiła paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 2838—3

**M**ieczarz specjalista, poszukuje posady. Oferty dla „A. A.” w adm. „Praca”. 2849—2

**P**otrzebny stróż do większego domu Przejazd Nr. 86, 2341—3

**Ubrania.**

Przebież wojenne od 750 do 900 mk. skłonne na zamówienie. Ubrania męskie od 1430 i wyżej, dziecięce od 200, palta chłopięce i panieckie od 425, obuwie, kartki, spodnie, koszule, kalesony, spodnie damskie, towary toaletowe, najlżej poleca chrześcijańska składnica towarów pod firmą: **Jarmark Łódzki, Piotrkowska 44, piętrze piętro.**

**UWAGA:** ubrania na zamówienie wykonywa się z dobrych materiałów i po najniższym kroju. 2762-10

**U**czeń czwartej klasy poszukuje jakiegokolwiek zajęcia. Oferty proszę składać pod „S. R.” w adm. „Praca”. 2936—8

**Z**aginiony pies biały, grzbiet 261. Złoty, wabi się Rimbuz Upraszam się odprowadzić za nagrodą do restauracji róg Pańskiej i Bełwedryka. 2825—2